

P. P. S. pupilkiem żydowskim

**Żydzi stawiają na demokrację
„Ludowcy to niepewny element”**

(Jk) W sprawie wyborów zabrali głos na łamach żydowskiego „Nowego Dziennika” „sam” p. Apolinary Hartglas. Charakteryzuje on sytuację w sposób następujący:

Czy społeczeństwo żydowskie, ta jego część, która nie uważa za najwyższy ideał wykonywanie cudzych rozkazów i zasługiwanie na łaskawą pochwałę ze strony „purycy”, ta część, która wysoko sobie ceni niezależność zdania i godność własnego narodu, i dla której nie jest obojętnym, jaką drogą dochodzi się do mandatów społecznych, czy ta część naszego społeczeństwa winna stanąć do wyborów czy nie? Dylemat bardzo trudny. Z jednej strony — kolegi wyborcze, t. zn. uzyskanie przez kandydata akceptacji czynnika administracyjnego, — a tego ludzie o zupełnie niezależnym zdaniu nie otrzynują z łatwością, i tego się tak zupełnie bezinteresownie, tak zupełnie gratis, bez pewnego moralnego ekwiwalentu nie daje, jak nas przekonują wybory w Warszawie. Z drugiej strony — chodzi przecież o zmianę ordynacji wyborczej, więc musimy posiadać swoich przedstawicieli, żeby bronić naszych praw, żeby nam dali nas tak, bez żadnej próby obrony, skrzywdzić. Les absents ont toujours torts.

SZUKANIE SPRZYMIERZENCÓW

Kiedy więc żydzi mogą pójść do nowego parlamentu. P. Apolinary daje taką odpowiedź:

Możemy więc iść do nowego parlamentu tylko wtedy, gdy będziemy mieli pewność, że znajdziemy tam sprzymierzeńców. Ozn. plk. Miedzińskiego i antyozon plk. Sławka nie mogą być naszymi sprzymierzeńcami. Straciliśmy wszystkie

atuty polityczne w kraju, jedni i drudzy stawiają na antysemitko-endeckiego konia i starają się nawzajem przelicytować w żydożerstwie. Mniejszości narodowe, a raczej tak zwane mniejszości, które laskawie są dopuszczane do Sejmu, — też nie są partnerem: są to specjalnie wyreszowani i obłaskawieni reprezentanci, którzy przeszli przez cenzurę kolegów wyborczych i muszą być posłuszni. Pozostaje tedy tylko dotychczasowa opozycja, ma się rozumieć, opozycja demokratyczna, nie prawicowa. Mówiąc po prostu: ludowcy, demokraci i PPS. Ludowcy sami — to nie jest pewny sojusznik; nie wiadomo jeszcze, czy nie zjawia się, jako rezerwa pomocnicza dla Ożonu, w zamian za amnestię i pewien udział we władzy, — poza tym demokracja jest w ich ręku piłąk żonglerską, o czym pamiętamy z okresu rządów Chijeno — Plasta i z czasów, gdy Witos wraz z Endecją szykowali przewrót faszystowski. Niewiadomo, czy się istotnie zmienili, czy tylko ze względów taktycznych żonglują chwilowo innymi hasłami. Stronnictwo Demokratyczne jest stanowczo pewniejsze, ale niestety, jeszcze bardzo słabe: generalnie z bardzo niedzielną armią. To samo można powiedzieć i o Partii Pracy, z tym tylko dodatkiem, że ich demokracja kończy się tam, gdzie się kończy narodowość polska, a w stosunku do mniejszości narodowych, zwłaszcza zaś żydów, nie różni się oni — w najlepszym razie — niczym od Ożonu. Pozostaje więc jedynie stronnictwo, które i posiada ideały demokratyczne (mimo, że czasami w stosunku do żydów o nich też zapomina, ubierając swój odwrót w sukienkę kiego przyszytych rzekomu społecznym hasłom), i ma wpływy, i masy, i umie dotrzymać przyrzeczeń: PPS. Co do tych możemy być pewni tak samo, jak

w stosunku do demokratów, że będą głosowali za ordynacją wyborczą demokratyczną i uwzględniącą słusne prawa mniejszości, — ale ponadto mamy pewność, że swoje stanowisko mogą poprzeć autorytetem społecznym.

A więc to jest wyjście z dylematu: musimy orientować się na demokrację polską, a przede wszystkim na PPS.

NA CZYM ŻYDZI STRACĄ?

P. Apolinary tak kończy: Więcej więc tracimy przez oderwanie się od czynników demokratycznych, niż zyskujemy przez przemawianie z tej trybuny.

P. P. S. powinna być dumna z zaufania, jakie wzbudza u żydów.

Z manewrów wołyńskich

Desant lotniczy

uratował odcięty pułk kawalerii

(Od specjalnego wysłannika „ABC”)

Dubno, 17 września.

Jeżdżąc po wsiach i miasteczkach wołyńskich, gdzie właśnie rozgrywa się bój manewrowy trudno nie spostrzec rozrzuconych punktów żywnościowych, kantyn, posterunków straży obywatelskiej, zaopatrujących żołnierzy, umilających im ciężki trud, strzegących porządku.

W Dubnie dzień i noc pracuje punkt żywnościowy na szosie łuckiej, w przylepionych do szosy Łuck — Równa Podębach pod niepozornym przykryciem z desek mieści się żołnierska kantyna. Tak jest od początku i tak będzie do końca manewrów.

Po minimalnych cenach (szklanka herbaty, bułka i kiełbasa 25 gr.) otrzymuje w nich żołnierz gorącą strawę i dobre słowo.

Kalkulacja handlowa daje oczywiście pokazywany deficyt, pokrywany z zasobów organizacji społecznych, które prowadzą punkty żywnościowe, wysiłek zorganizowania i prowadzenia tej imprezy jest niewątpliwie ogromny.

Nie ma to być jakiś panegiryczny hymn pochwały na cześć panujących na Wołyniu stosunków. Panegiryki bywają zwykle niesmaczne, a stosunki na Wołyniu i polityka niedawnego „władza” tych ziem zbyt dobrze jest znana, zbyt ciemne ma karty, by teraz, gdy cieszymy się tu siłą polskiego żołnierza, rozdmuchi-

wać popioły. Ma to być podkreśleniem, że mimo całego okresu znanej polityki, mimo wszystkie wysiłki panawojewodowych „działaczy” istnieje, trwa i rozwija się prężność i siła żywiołu polskiego na Wołyniu, że społeczeństwo miejscowe potrafi zdobyć się na pracę pozytywną, dać wyraz swej miłości dla żołnierza.

To coś znaczy. To grunt, na którym tylko się i zbiera.

MANEWR „NIEBIESKICH”

Obraz pola walki zmienił się w przeciągu minionych dwudziestu czterech godzin do niepoznania. Uderzenie „czerwonych” na zachód zawisło w próżni.

Nie mogło zostać wykorzystane, bo manewr niebieskich od

skrzydła związał ich główne siły, nie mogło cofnąć się do pozostawione osłony „niebieskich” czujnie dozorowały każdy ruch przeciwnika.

Przez długi pas bagien i splątanych rzeczek przeszły nocą kolumny wielkich jednostek piechoty. Maszerujące oddziały nie walczyły z wrogiem — musiały za to stoczyć walkę z ciemnościami nocy, z niezwykłym trudnym, bagnistym terenem i wreszcie z długością własnych kolumn i trudnościami ich przeprowadzenia.

Udało się. Rankiem niebiescy maszerowali już ku zbliżającym się od wschodu nowym siłom „czerwonych”.

Front walki zarysował się linią biegnącą od północnego zachodu

na południowy-wschód. Nie pozostała w tyle w ruchach i działaniach strona „czerwona”. Wielkie jednostki piechoty, kawalerii i broni pancernej zgottały przyjęcie „niebieskim”.

Tu nacierała „niebiescy” bronią się „czerwoni” — tam uderzała „czerwoni”, postawę obronną przyjęli „niebiescy”. Front walk pulsuje życiem, inicjatywa, linia wygina się i łamie co godzina inaczey od szybkich ruchów obu stron.

Na lewym skrzydle „czerwonych” uderzyła piechota. Nie udało jej się odrzucić „niebieskich”. Ruszyły do natarcia małe czołgi, zwycięską szarżą zakończyła ten epizod walk kawaleria.

Zderzenie pułku ulanówomal nie zakończyło się katastroficznie. Przełamali pierwszą linię nieprzyjacielską, wpadli jak wicher na karkach uciekającego wroga w głąb ugrupowania niebieskich, siekąc na prawo i lewo rozpoczęli brawurową walkę, zapominając o świecie i... własnych tyłach.

Zderzenie pułku ulanówomal nie zakończyło się katastroficznie. Przełamali pierwszą linię nieprzyjacielską, wpadli jak wicher na karkach uciekającego wroga w głąb ugrupowania niebieskich, siekąc na prawo i lewo rozpoczęli brawurową walkę, zapominając o świecie i... własnych tyłach.

Zderzenie pułku ulanówomal nie zakończyło się katastroficznie. Przełamali pierwszą linię nieprzyjacielską, wpadli jak wicher na karkach uciekającego wroga w głąb ugrupowania niebieskich, siekąc na prawo i lewo rozpoczęli brawurową walkę, zapominając o świecie i... własnych tyłach.

ZABRAKŁO AMUNICJI

Zostali otoczeni przez niebieskich, odcięci od swoich. Animszu i sił do walki nie zabrakło dzielnym ulanom, zabrakło amunicji i żywności. Prolog dramatu.

Uratował ich desant lotniczy. Drogą radiową otoczony pułk zawiadomił sztab „czerwonych” o swej sytuacji, wyznaczając punkty, gdzie można będzie dokonać desantu amunicji i żywności — zaczęły się minuty i godziny oczekiwania.

Nadlatuje eskadra samolotów. Rozłożone płachty wskazują, że tu właśnie oczekują kwatermistrzów na amunicję i żywność z nieba. Pierwszy płatowiec zniża lot, wyrzuca paczkę nad którą po chwili rozwija się biały spadochron. Dostojnym wahadłowym ruchem splaya powoli ku ziemi pierwsza skrzynka amunicji. Spada dokładnie jak z nieba — za nią następna tą samą drogą, potem żywność.

LOTNICTWO DZIAŁA

Intensywną działalność rozwinięto przez cały czas akcji lotnictwa obu stron. Niszczycielskie ładunki bomb raz po raz spadały na linie, umożliwiały i tyły walczących armii. (Niszczycielskie ładunki były oczywiście reprezentowane przez drewniane imitacje bomb).

Myśliwcy też nie próżnowali. „Czerwoni” z hukiem i gwizdem rzucali się na nadlatujące płatowce strony przeciwną. Każdy z przeciwników chce być górą, by ogniem swych karabinów maszynowych dosięgnąć przeciwnika.

Wymykają się zwinnie atakom płatowce „niebieskich”. Pikuja w szalonym pędzie ku dołowi, jak kamieci spadają ku ziemi — zda się, że za chwilę roztrzaskają się o pole. Nad ziemią maszynowo wyrównują, uciekają, by znów świeć wystrzelić ku niebu i zaskoczyć przeciwnika od góry.

Pojedynek skończony. Przeciwnicy żegnają się zgrabnym loopingiem odlatując ku swoim. Na dole, na ziemi trwa niezmiennie walka.

W.

DZIEŃ W POLITYCE

W dniu wczorajszym na terenie Sejmu odbyło się zebranie b. posłów — członków grupy katolicko - narodowej pos. Zakliki. Jak słychać w dyskusji wielu mówców podkreślało b. silnie potrzebę uświadomienia społeczeństwa o konieczności wprowadzenia do nowego parlamentu ludzi o zdecydowanych poglądach katolicko - narodowych. Podkreślano też konieczność przeciwdziałania propagandzie bierności wyborczej, która powiększałaby jedynie szanse kandydatów „Naprawy” względnie lewicy. Znaczy, że członkowie grupy katolicko - narodowej staną do kampanii wyborczej.

GRUPA POS. ZAKLIKI

W dniu wczorajszym na terenie Sejmu odbyło się zebranie b. posłów — członków grupy katolicko - narodowej pos. Zakliki. Jak słychać w dyskusji wielu mówców podkreślało b. silnie potrzebę uświadomienia społeczeństwa o konieczności wprowadzenia do nowego parlamentu ludzi o zdecydowanych poglądach katolicko - narodowych. Podkreślano też konieczność przeciwdziałania propagandzie bierności wyborczej, która powiększałaby jedynie szanse kandydatów „Naprawy” względnie lewicy. Znaczy, że członkowie grupy katolicko - narodowej staną do kampanii wyborczej.

PRZYSZLI MARSZAŁKOWIE

„Wiek Nowy” donosi: Choć dopiero rozpoczęto akcję wyborczą, dyskusjo-

Prace polskie na Wystawie w Nowym Jorku

Nadeszła wiadomość z Ameryki, że konstrukcja stalowa Pawilonu Polskiego na Wystawie w Nowym Jorku jest na ukończeniu. Opiera się ona na 2800 palach wbitych do głębokości 37 stóp. Następne prace obejmują pokrywanie ścian materiałami ognio- i insulacyjnymi, by uchronić wnętrze przed upałem panującym latem w Nowym Jorku. Jednocześnie kończy się plany restauracji, która jako osobny budynek stanie obok Pawilonu głównego w głębi.

W Polsce prace wreszcie nad wykańczaniem kilkunastu tysięcy eksponatów. Pracuje nad nimi przeszło 1000 osób. Dla Sali Honorowej wykańczane są obrazy historyczne, oraz kartogramy Polski przyszej. W Sali Sztuki wykonywany jest projekt rozwiązania sali, a prace nad zbieraniem eksponatów posiępają rażno naprzód. Przewidywane jest również wystawienie kilku obrazów dawniejszych. Polonia amerykańska wyraża gorącą i serdeczną prośbę, by wystawiano był choć jeden z wielkich obrazów Matejki. Szerę prywatnych właścicieli obrazów również zgłosił zgodę na użyczenie kilku najpiękniejszych obrazów Malczewskiego, Chelmońskiego, Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego, Wodzisławskiego i innych. Przewiduje się, że rozmiany sali nie wystarczą na rozmieszczenie więcej niż około 10 obrazów dawniejszych i około 30 — 40 obrazów współczesnych. W Sali Przemysłu Artystycznego wykańczają się rozwiązanie sali. Słizce projektów wnętrz są gotowe i będą oddane do wykonania w najbliższym czasie. W najbliższych dniach również będzie wydane zamówienie na witraż którego twórcą art. malarz Jurelewicz, wykończył już projekt wielkości naturalnej, z projektu szkicowego, jaki wyszedł z konkursu. W Sali Nauki gotowy już jest projekt rozmieszczenia i dekoracji sali. Muzeum Przemysłu i

Techniki opracowuje tablice dla 15 działów tej sali, zbierając instrumenty do demonstracji. Przeprowadza się korespondencje w sprawie wystawienia gondoli balonu stratosferycznego.

W dziale „Americana” miniaturowe obrazy całością ról Polaków w Ameryce, w ilości 24 są na ukończeniu. W robocie jest fresk i płaskorzeźba, które będą ukończone z końcem stycznia. W Sali Turystyki projekt rozwiązania sali i treści został już opracowany i eksponaty są w robocie. To samo dotyczy stoisk oświaty, opieki społecznej i architektury. W Sali Produkcji projekt rozwiązania sali jest opracowywany i eksponaty podzielone na 25 grup. Z nielicznymi wyjątkami, wszystkie eksponaty są już ukończone z firmami, które je wystawia i będą gotowe na koniec grudnia. Eksponatów tych będzie około 1300, 14 ogromnych tablic do Sali Produkcji są ukończone.

Stoisko mody jest w wykonaniu. Meble i obrazy do 4 pór roku tego stoiska są w pracy. Stoisko sztuki ludowej jest również realizowane, przy czym większa część eksponatów jest już zamówiona lub zakupiona.

Z rzeźb, które będą umieszczone z zewnątrz pawilonu, powiększa się rzeźbę Jagielly na koniu do wielkości naturalnej, poczem nastąpi oddanie jej w brązie. Również w najbliższym czasie będzie powiększona rzeźba Nike Polska, a rzeźba Pułaskiego jest w stanie zaawansowanym.

Wybór materiałów na pokrycie pawilonu i wieży uległ pewnej zmianie. Średniowieczny charakter wieży, która będzie otoczona wodą i kwiatami, przy odpowiednim uświetleniu będzie pięknie podkreślony przez pokrycie kasetonów spatinowanym złotem. W Nowym Jorku w dalszym ciągu uważają Pawilon Polski za niewątpliwie jeden z najpiękniejszych na Wystawie.

Co mówią liczby? Olbrzymia przewaga rzemiosła żydowskiego w Warszawie

Ostatnio zbadano, że na terenie m. st. Warszawy znajduje się 3286 warsztatów krawieckich z czego na warsztaty żydowskie przypada 2254 i 1032 na warsztaty chrześcijańskie; na 644 warsztaty kuśnierskie — 614 żydow-